GŁOS POMORSKI

Nr. 167 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 25 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193.

Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie i 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** środa, dnia 19-go lipca 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Ulica ma rozstrzygać!

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Prasa niemiecka wyraża nadzieję, że ulica wypowie się co do gabinetu Korfantego, że ulica zaprotestuje głośno przeciwko gwałceniu wolności (tak pisała m. in. „Vos. Ztg.“) PPS. pospieszła się z wypełnieniu pobożnych życzeń i zleceń swoich berlińskich rozkazodawczyków i oto ukazały się w „Robotniku“ i innych pismach lewicowych odezwy, wzywające do strajku generalnego na wtorek, do wyjścia na ulicę i demonstrowania przeciwko „reakcji“.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Organizacje PPS. i NPR. zapowiedziały na jutro manifestacyjny strajk generalny w Warszawie.

Warszawa, (AW) Według „Kurjera Warszawskiego“ pracownicy tramwajów miejskich postanowili w przeważającej większości uchylić się od udziału w zapowiedzianych przez socjalistów na wtorek manifestacjach publicznych.

BEZPODSTAWNE PRZECZENIA.

Warszawa, (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ donosi: Pisma lewicy, które obecnie pełne są najbezradniejszych wymysłów, twierdzą między innemi, że komunikat stronnictw większości o rozmowie sobotniej pp. Federowicza i Rosseta z p. Naczelnikiem Państwa jest nieścisły, a mianowicie podałą w wątpliwoś to, że p. Naczelnik Państwa zwraca się nie przeciw osobie posła Korfantego, ale przeciw sposobowi tworzenia rządu, ustalonemu w t. zw. krótkiej konstytucji i w uchwałach sejmowych z dnia 16 i 17 czerwca b. r. Zaprzeczenia tą są pozbawione wszelkiej podstawy. Doprowadzić zaś one mogą chyba do ogłoszenia szczegółowego sprawozdania z rozmowy, a wówczas jasność będzie aż za wielka.

ZAPOWIEDŹ KOMUNIKATU OFICJALNEGO.

Warszawa. (AW.) Jak donosi „Przegląd Wieczorny“ bezpośrednio po przyjeździe z Brześcia Litewskiego Naczelnik Państwa przyjął raporty kancelarji cywilnej w sprawie sytuacji oraz komunikatu bloku centrowo prawicowego. Według pogłosek w tej ostatniej sprawie ma być wydany komunikat oficjalny.

Warszawa. (AW.) Posłowie Federowicz i de Rosset wydali komunikat z powodu wzmianek lewicowych dzienników, powołujących się na sfery zbliżone do kół państwowych Komunikat podkreśla, że przy redakcji jego uwzględniono 2 fakty: 1) Naczelnik Państwa wypowiedział się, iż postanowienie jego nieprzeszkadzania i odmowy współpracy z rządem nie zależy od osoby premiera, 2) że uważa uchwałę z 16. czerwca dotyczącą komisji głównej za przeszkodę do utworzenia przeczeń gabinetu równowagi stronnictw. Komunikat przytacza dosłownie odpowiedź Naczelnika Państwa na pytanie, czy ustąpienie jego było zależne od osoby premjera. Odpowiedź ta brzmiała: „nie — decyzja moja niezależna jest od osoby premjera; nawet gdyby desygnowany był największy mój przyjaciel „moje zasadnicze stanowisko nie uległoby żadnej zmianie“. Posłowie zaznaczają, że rozmowa, jaką prowadzili z Naczelnikiem Państwa odbywała się w sposób, który nie upoważniał ich do umieszczenia poruszonych w niej potocznie spraw i poglądów Naczelnika Pańtwa .Nadto posłowie zaznaczają, że stosunek ich zawsze lojalny do Naczelnika Państwa pozwalał przypuszczać, że rozmowa w niektórych momentach nosiła charakter bardziej urzędowy niż prywatny.

TWORZENIE GABINETU.

Warszawa, 17. 7. (AW) Według „Gazety Warszawskiej“ prace p. Korfantego nad skompletowaniem gabinetu są na ukończeniu. Lista nie będzie jednakże dziś jeszcze przedłożona Naczelnikowi Państwa wobec tego, że jeden z kandydatów poważnej teki przybywa do Warszawy dopiero jutro rano. Ponadto są w toku jeszcze pertraktacje o 2 teki drugorzędne. Dziś wieczorem odbędzie się konferencja kierowników stronnictw większości.

Warszawa, 17. 7. (AW) Według „Przeglądu Wieczornego“ p. Korfanty dziś przed południem zwrócił się do ministrów Marynowskiego i Kamieńskiego z prośbą o stanowczą odpowiedź. Odpowiedź nie jest znaną. W razie odmowy ministra Kamieńskiego p. Korfanty zamierza podobno zaofiarować tekę spraw wewnętrznych wojewodzie lwowskiemu p. Grabowskiemu. Dalej „Przegląd Wieczorny“ notuje pogłoskę że p. Korfanty miał dziś zwrócić się do ministra Sosnkowskiego z propozycją pozostania nadal w rządzie. W razie nie dojścia do porozumienia, koła prawicowe według „Przeglądu Wieczornego“, omawiają możliwość zwrócenia się oz tą propozycją do gen. Szeptyckiego. W sprawie teki spraw zagranicznych wysuwane są kandydatury p. Plucińskiego i prof. Żółtowskiego z Poznania.

NARADA RADY MINISTRÓW W BELWEDERZE.

Warszawa, 17. 7. (AW) Dziś o godzinie 2-giej po południu Naczelnik Państwa zawezwał do siebie na naradę członków ustępującego gabinetu p. Śliwińskiego.

Poznań (PAT.) Dowiadujemy się, że p. wiceminister Wachowiak, któremu p. Korfanty zaofiarował tekę ministra pracy i opieki społecznej, odpowiedział dziś po powrocie z kuracji telegraficznie, że teki bezwarunkowo nie przyjmie.

Gdańsk. (A.P.) Minister Pluciński zaprzecza wiadomości. rozpowszechnionej przez prasę warszawską, jakoby wysunął swą kandydaturę na stanowisko ministra w tworzącym się obecnie gabinecie. Kandydatura p. Plucińskiego wogóle w rachubę nie wchodzi.

Wielki dzień zjednoczenia

obchodzono w Katowicach w niedzielę nader okazale. Po raz pierwszy gościł Górny Siąsk urzędowych przedstawicieli Sejmu i Rządu Polskiego pp. marszałka Trąmpczyńskiego i ministra Kamieńskiego. Na boisku miejskim odbyła się uroczysta msza polowa odprawiona przez ks. prałata Kapicę, kazanie wygłosił ks. dr. Kubina.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość symbolicznego przejęcia władzy nad Górnym Slaskiem przez Rząd Polski. Przemawiają p. wojewoda Rymer, p. Minister Kamieński, Marszałek Trąmpczyński i p. Kowalczyk. Następuje odczytanie aktu przejęcia wykonanego artystycznie przez znanego malarza Górnoślązaka p. Aleksandra Ligonia.

Po wspaniałym pochodzie odbyło się zebranie w gmachu województwa, następnie wspólny obiad, w czasie którego mówcy podkreślali zasługi Korfantego.

Z wielkim entuzjazmem przyjęto zwłaszcza przemówienie przedstawiciela Francji, konsula francuskiego w Katowicach p. T. Mongendre. Na zakończenie dnia odbyło się przedstawienie w teatrze i następnie raut.

Cześć Korfantemu.

Imieniem Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń odczytał hr. Zamoyski adres do posła Korfantego, który — będąc zajęty tworzeniem rządu w Warszawie — nie mógł przybyć. Tłumy ogarnął entuzjazm. — nastąpiły długie nie milknące okrzyki i oklaski. Niech żyje Korfanty! Niech żyje prezydent ministrów!

Poznań, 18. 7. (Tel. wł.) Marki niem. 12,55. Obrotów dokonano na 1 000 000 mk.

Akcje bankowe: Bank Poznański 152 i pół, — Bank Przemysłowców 200, — Pozn. Bank Ziemian I — IV em. 180, Barcikowski 198, — Bydgoska Fabryka mydeł 148, — Herzfeld Victorius 345 — 350, Dr. Roman May 870, „Tri“ 185, Wisła Bydgoszcz 1 000, Hartwig 185, Hurtownia drogeryjna 122.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Dolary amerykańskie 5 550 — 5 575, franki francuskie 462,50, marki niem. 12,60 — 12,75, dewizy na Gdańsk 12,60 — 12,80.

Dolary amerykańskie.

Sekretarjat Głównego komitetu Wykonawczego N. P. R. wysłał do dzienników partyjnych komunikat, „wyjaśniający“ przyczyny ponownego rozłamu w łonie Narodowej Partji Robotniczej.

Wypożyczonemi z żydowsko-kapitalistycznego „Kurjera Porannego“ pojęciami usiłuje komunikat ten sprawę tak przedstawić, jakoby rozchodziło się tak zwanej prawicy i centrum o to, by zaprowadzić pańszczyznę i zmiażdżyć młody demokratyzm polski.

Bezustanne rozłamy w łonie N. P. Ru są chroniczną chorobą tegoż stronnictwa i ani poprzednie, obecne i przyszłe krętactwa pończoszanych maniaczy i bałamucicieli tak zwanych „lewicowych“ leaderów N. P. Rowskich nie usuną widma rozkładowego, przybierającego coraz konkretniejsze formy.

„Proletarjaccy“ miljonerzy z Nar. Partji Robotniczej posiadają olbrzymie kapitały, za pomocą których uzależniali i uzależniają kierunek polityki N. P. R. w ogólności, a postępowanie taktyczne w szczególności.

Pod wpływem tej kliki stoi Główny komitet Wykonawczy — z wyjątkiem okręgu łódzkiego pod kierownictwem posła Waszkiewcza, — który wydał ów salomoński komunikat, w najwyższym stopniu naiwny.

Sekr. G. K. W. N. P. R. stwierdza, że poseł Zagórski, który wystąpił z N. P. R., zgłosił się do kierownictwa partji z propozycją, by klub N. P. R. głosował za kandydaturą Korfantego w Komisji Głównej, obiecując w zamian pomoc finansową na wybory. A ponieważ pos. Zagórski nie osiągnął celu przeto zwrócił się do innych posłów N. P. R. i za jego namową wyłamali się z solidarności partyjnej posłowie Weber, Świniarski, Nurek i Reder.

Dalej stwierdza komunikat, że inicjator **tego rozłamu poseł Zagórski dla zakrycia śladów swej roboty, głosował solidarnie z klubem N. P. R.**

Zaznaczyć wypada, że na sejmowej sali obrad posłowie z N. P. R. „obrabiali“ posła Zagórskiego, który **właśnie pod ich wpływem głosował razem z klubem N. P. R.** Otóż mały fakt, charakteryzujący krętackie twierdzenia G. K. W. Mimowoli przypomina się proces o frymarkę mandatami radzieckiemi do Rady Miejskiej w Toruniu i wydane przez tak zw. sąd honorowy i „władze“ partyjne N. P. R. wyroki wprowadzające opinję publiczną z namysłem i rozwagą w błąd, by zamydlić oczy „proletarjatowi“ pomorskiemu.

Nie wchodząc w szczegóły mętnego, nic nie wyjaśniającego i absolutnie nic nie stwierdzającego „komunikatu“ Główn. kom. Wykon N. P. R., stwierdzić należy na mocy umieszczonego w numerze wczorajszym pisma naszego — listu posła Zagórskiego, że Narodowa Partja Robotnicza wysłała posła Zagórskiego do Ameryki po to, by zbierał. . . mówiąc językiem „Głosu Robotnika“ — „chadeckie dolary“ w Ameryce.

Poseł Zagórski stwierdził że nikt inny, jak prezes klubu poselskiego N. P. R. pan inżynier Adam Chądzyński, skierował go do pana Paderewskiego, i wynik był ten, że uzyskał od Związku Nar. Polskiego w Ameryce 5 miljonów marek, które też Narod. Partji Robotniczej wręczył.

Agitatorzy i prasa partyjna N. P. R. na całe gardło krzyczała, że ks. prałat Adamski przywiózł miljony dolarów z Ameryki i dzięki takim funduszom „ogłupia“ lud roboczy, rozrzuca broszury, zakłada pisma i opłaca funkcjonarjuszy partyjnych chadecji.

Trudno walczyć z brudną taktyką i oszczerstwami leadorów N. P. R. Zdajemy sobie sprawę z tego, że robotnik, czytający li tylko gazety enpeerowskie, nie dowie się rzeczywistej prawdy i częstokroć padł ofiarą mylnej informacji i demagogji partyjnej. Dzisiaj możemy tym wszystkim robotnikom zwrócić uwagę na to, dla czego agitatorzy N. P. R rozbijają wiece i zebrania chadeckie. Rozbijają tylko dla tego, by lud **nie dowiedział się prawdy.**

W zaślepieniu partyjnem posunęli się kierownicy N. P. R. tak daleko, iż obrócili dolary amerykańskie na organizację partyjną, wydawali miljony na prasę partyjną i w momencie, gdy rozchodzi się o przyszłość państwa i narodu polskiego, nie stanęli w obozie narodowym, lecz razem z żydami, Niemcami i socjalistami głosowali wbrew intencji ofiarodawców z amerykańskiego Związku Narodowego.

L.

Korfanty.

Przed kilkunastu miesiącami p. Witos, ówczesny premjer Rzplitej, w słowach pełnych polotu i emfazy sławił zasługi p. Korfantego dla Górnego Śląska i dla Polski. Wojciech Korfanty był wówczas — zdaniem nietylko zresztą Witosa, ale i całej polskiej opinij publicznej bez wyjątku — bohaterem narodu, tytanem górnośląskim, niezłomną pracą całego swego życia wyrębującym zapomnianemu ludowi polskiemu drogę do Ojczyzny. Sławiono go pieśnią i prozą, na nim budowano sukces plebiscytu, podziwiano niespożytą jego energję, bezprzykładną i radosną pracowitość, odwagę, urągającą groźbom i zasadzkom niemieckim, talent organizatorski a przedewszystkiem instynkt władzy i poczucie własnego autorytetu, przymioty, które tak rzadko idą w parze z naszą naturą miękką i ustępliwą. Korfanty był w Bytomiu — pisze krakowski „Głos Narodu" — przez kilkanaście miesięcy więcej niż komisarzem plebiscytowym: Był on faktycznym prezydentem polskiego rządu na G. Śląsku. Pod jego władzą znajdowała się cała Polska uświadomiona ludność Górnego Śląska a pod jego wskazówkami pracował skomplikowany i ogromny aparat plebiscytowy w całym kraju. Władza Korfantego obejmowała zarówno dyplomację, tj. stosunki do władz aljanckich i utrzymywanie przedstawicieli w stolicach państw sojuszniczych, nie tylko potężną machinę propagandy i prasy, ale także organizowanie nowych władz polskich, wytwarzanie polskiego szkolnictwa, interwencję w kwestjach polityki socjalnej (strajki i stosunki w przedsiębiorstwach) i wreszcie — nie jest to już chyba żadna tajemnica — formowanie powstańczej siły zbrojnej. W trzech powstaniach okazał lud górnośląski swoją siłę i wolę należenia do Polski, a kadry tej armji powstańczej, wodzowie, karabiny, amunicję, duch bojowy, ożywiający szeregi — to wszystko zawdzięczać trzeba człowiekowi, który jest mózgiem i sercem polskiego ruchu wyzwoleńczego na Śląsku od lat dwudziestu. . . Korfanty nie tylko dobrym okazał się agitatorem jak twierdzi „Czas" z pewnem lekceważeniem. Korfanty był także już prezydentem rządu, on już wykonywał władzę i to niemal dyktatorską i to w warunkach bez porównania trudniejszych, niż te, w jakich obecnie staje. Miał przecież przeciw sobie całą potęgę i przewrotność Niemiec, intrygi niektórych aljantów, niedołęstwo i błędy polskiego rządu, brak środków, ludzi, narzędzi. Zaczynał niemal od zera, jedną ręką budował a drugą walczył. Naokoło niego byli zawistnicy lub kupieni przez Niemców szpiedzy, wykradający tajne plany ze szaf ogniotrwałych. A Korfanty na morzu rozszalałem agitacją spokojny sternik polskiej łodzi, pewną i silną ręką płynął do portu. Obcy dziennikarze, nawet Polsce niechętni, pisali o nim w słowach pełnych entuzjazmu. Niemcy składali mu hołd nienawiści i podziwu złączonego z panicznym lękiem. . . I wreszcie Korfanty zwyciężył i on to, on, choć ani wojewoda, ani minister — wprowadził wojska polskie do Katowic.

Gen. Szeptycki trafnie wyraził uczucie, tkwiące w piersiach miljonów Polaków, gdy kwiaty wojsku polskiemu zaofiarowane, rzucił do stóp Wojciecha Korfantego. . .

. . . A dziś p. Witos woła, że nazwisko Korfantego jest prowokacją!. .

Prowokacją! Można zrozumieć, gdy te ohydne słowa rzuca syonista Thon lub Niemiec Hasbach. Zaiste gdyby p. Korfanty dbał o względy Niemiec i ich śląskich Thonów, to nie byłby. . . Korfantym i gen. Szeptycki nie rezydowałby dziś w Katowicach! Protesty Thona i Hasbacha mogą być tylko znakomitą rekomendacją dla Korfantego jako premjera.

Ale stronnictwa polskie? Czem wytłómaczyć to obłąkanie, zarzucające Korfantemu nieugiętość, nieustępliwość wobec trudności, śmiałość, inicjatywę? Wszak są to te same stronnictwa, które ścielą się plackiem przed „nadmiarem woli" i „ryzykanctwem" Piłsudskiego! Więc ich zdaniem na stanowisku premjera zawsze musi znajdować się „lojalny" manekin, trzcina chwiejąca się od wiatru dmącego od Alei Ujazdowskich, dostojne zero, dziewczka rumieniąca się od podziwu dla Jednego Jedynego Wielkiego w Polsce Człowieka? Czy nie jest to już formalne obłąkanie, które woła, że premjerem nie może być u nas człowiek silny obdarzony zaufaniem miljonów, jeden z kilku w Polsce ludzi czynu?

Tylko w atmosferze zepsutej miazmatami bizantynizmu może się zrodzić ohyda, proskrybująca Korfantego! Proskrybują go, bo się go boją! Boją się panicznie siły, która idzie za Korfantym, siły, która jest zdrowy instynkt narodu, wołający o mocny narodowy, a nie klasowy, nie manekinowy i nie belwederski rząd.

Śmiech bi[illegible] się patrzy na tę nędzę i małość lewicy, na te [illegible]yjne wysiłki, by w Polsce nie było rządu, ale by dalej u steru państwa żerowały różne podjadki, których rozumem i racją bytu jest odmienianie na wszystkie przypadki imię Piłsudskiego!

Telegramy.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Katowice. (PAT.) Referat weterynaryjny województwa śląskiego komunikuje: Wszelkie transporty bydła i trzody chlewnej z Polski do województwa śląskiego mogą być transportowane tylko przez trzy stacje kolejowe, a mianowicie: przez Mysłowice, Pszczynę i Lubliniec, gdzie urzędują komisje rozdzielcze i odbiorcze. Biura wyżej wspomnianej komisji znajdują się w magistracie w Mysłowicach, zaś przewodniczącymi komisji w Pszczynie i Lublińcu są powiatowi lekarze weterynaryjni. Do transportowania bydła i trzody chlewnej do wyżej podanych miejscowości nie potrzeba zezwolenia ani województwa śląskiego ani komisarjatu Mysłowicach będzie wyznaczała regularnie dwa razy dla walki z lichwą w Warszawie. Główna komisja w w tygodniu ceny na mięsa dla województwa śląskiego. Jedynie te ceny będą miarodajne.

FRANCJA WOBEC PRZEJĘCIA G. ŚLĄSKA.

Katowice. (PAT.) Senator Noulens nadesłał z okazji połączenia G. Śląska z Polską następujący telegram:

„W chwili przyłączenia obszarów górnośląskich do Polski łączę się z Wami w obchodzie zwycięstwa w idei polskiej. Starając się do tego zwycięstwa dopomagać w miarę sił moich przez oddziaływanie na opinję publiczną, pragnąłem w ten sposób nietylko służyć wspólnym interesom Polski i Francji, ale dopomódz do zwycięstwa wielkiej idei sprawiedliwości i prawa. Oby ten wynik naszych dążeń chociaż tak odległy od zupełnego zadośćuczynienia słusznych domagań się ludu górnośląskiego i nie wystarczający dla zupełnego zagwarantowania pokoju w przyszłości mógł jednak Polsce przysporzyć tych sił politycznych i gospodarczych, które ją wydźwigną na stanowisko wielkiego i potężnego mocarstwa na wieki związanego przyjaźnią z Francją. Racz przyjąć w imię delegacje zapewnienia mego głębokiego poważania i sympatji

(—) J. Noulens.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Warszawa. (PAT.) Pierwsze posiedzenie konferencji polsko-niemieckiej odbyło się dnia 15 bm. rano o godz. 11. Ze strony polskiej obecni byli: pełnomocnik rządu polskiego minister K. Olszowski, poseł polski w Berlinie dr. Madeyski, naczelnik wydziału pełnomocnego dr. T. Jackowski, prezes głównego urzędu likwidacyjnego p. Karsnicki oraz pp. Janta-Połczyński, sekretarz generalny [illegible], zastępca sekretarza generalnego, dr. Jażdżewski i Z. Mikucki. Ze strony niemieckiej obecni byli: prezes delgacji niemieckiej minister von Stockhammer, poseł niemiecki w Warszawie dr. Rauscher, radca legacyjny von Dircksen, dr. Vindel i radca legacyjny Zechlin. Posiedzenie zagaił minister K. Olszowski, witając w imieniu rządu delegację niemiecką. Zadaniem rokowań — zaznaczył mówca — jest wprowadzenie w życie zawartych już pomiędzy stronami traktatów i umów oraz rozstrzygnięcie całego szeregu spraw, od których zależnem jest należyte współżycie obu narodów oraz współpraca Polski i Niemiec pod hasłem odbudowy ekonomicznej Europy. Rząd polski czekał na tę chwilę, w której będą mogły zniknąć zapory, powstałe pomiędzy Polską a Niemcami, które to zapory nie dopuszczały do powstania normalnych sąsiedzkich stosunków. Rząd polski uważa rokowania obecne za nowe ogniwo łańcucha stałych swych dążeń pokojowych.

P. Olszowski sądzi, że prawdziwe zrozumienie interesów obu stron owiane duchem porozumienia się doprowadzi do układu, które ureguluje wszystkie powstałe kwestje. W odpowiedzi swej minister von Stockhammer zaznaczył, że rząd niemiecki ożywiony jest temi samemi pragnieniami porozumienia co rząd polski. Nie ulega wątpliwości, że przy dobrej woli jednej i drugiej strony osiągnięty zostanie układ ostateczny, który stworzy podstawę do pomyślnego rozwoju interesów obu krajów.

Następnie minister Olszowski złożył delegacji niemieckiej projekt porządku dziennego posiedzenia, projekt spisu spraw mających być przedmiotem rokowań oraz projekt regulaminu konferencji. Projekt porządku dziennego zasadniczo przyjęty został przez delegację niemiecką. Minister von Stockammer oświadczył, że złoży niebawem swój projekt programu konferencji. Następnie wywiązała się dyskusja ogólna na temat niektórych spraw poruszonych w programie polskim oraz nad regulaminem obrad.

Następne posiedzenie wyznaczone na 17 bm.

ECHA ZAMACHU NA MILERANDA.

Paryż. (PAT.-Havas) Do pałacu Elizejskiego zgłaszają się liczne osoby ze świata politycznego i dyplomatycznego, aby złożyć gratulację Millerandowi z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa (do Milleranda strzelano, gdy podczas uroczystości święta francuskiego jechał automobilem). Jednocześnie nadchodzą z prowincji i z zagranicy liczne depesze gratulacyjne. Cała prasa jednogłośnie wyraża radość, iż prezydent uniknął zbrodniczego zamachu. Prasa konstantuje, iż sprawca zamachu jest typem odosobionym, lecz najwidoczniej pozostającym pod wpływem propagandy słownej i prasowej ze strony komunistów. Dowodzi tego przeszłość jego oraz wynik rewizji w mieszkaniu. Wiele pism paryskich i prowincjonalnych domaga się energicznego zarządzenia, aby położyć kres podniecaniu mas przez bolszewików, co opinja publiczna uznaje za niedopuszczalne. Omawiając tę sprawę, dzienniki podkreślają zgodnie odruch, z jakim tłum otoczyła Milleranda, by go obronić oraz rzucił się na sprawcę zamachu, by go zlynczować.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 71

Cesarz nie kryje, owszem, jawnie świadczy, że nie poniecha starań o polską koronę, póki jej nie posiędzie. A jednocześnie kamienie ciskają królowi pod nogi Chodkiewicze, Uchańscy, Tarnowscy, Czarnkowscy, Zborowscy... Nie wszyscy potrafią, jak Kochanowski, który lubo sprzeciwiał się wszelkiemi siłami obiorowi miłościwego pana, jednak rychło postrzegłszy, iż ten nowy król jest nieprzyjacielem, owszem, niszczycielem tego wszystkiego, czego Jan z Czarnolasu dla ojczyzny swej się obawiał, poznawszy, iż mocna mądrze czyniąca jest prawica królewska, — wiarą do pana miłościwego zapłonął serce mu oddał i współdziałaniem dopomaga rządom króla. Inni postępują przeciwnie: rozpasanie, prywata, warcholstwo nie chce ugiąć hardych karków pod twardą ręką pana batorową, która je przygina i kiełzna... Że i do pojęcia trudna taka siła niepożyta, niczem nie złamana, ten hart w królu żelazny... Śród huku i żaru najniebezpieczniejszej z wojen, funduje miłościwy król akademję wileńską; na horyzontach wiedzy usiłuje rozpędzić mroki i promienie światła siać po Rzeczypospolitej; wszystko widzi, wszelkie potrzeby naglą jego niestrudzone ręce; rozum jego i mądra wola docierają wszędy...

Cześć dźwięczała w głosie królowej dla tego męskiego serca, które wobec Boga i ludzi jej było przecie własnością...

To tu może właśnie biło źródło tragedji sędziwej dziewicy w koronie, że iściła rzeczywistość górne marzenia młodości, dała córze królewskiego gniazda rycerza nad rycerze, — ale dała zapóźno...

Uzmysłowiło-by się marzenie, cud oblekł-by w ciało, gdyby królowa miała młodość i krasę tej klęczącej u jej nóg, wpatrzonej w Jagiellonkę wzrokiem uroków pełnym, słuchającej brzmienia słów w tętnie młodzieńczego serca...

Snać myśli takie mknęły przez głowę królowej, umilkła bowiem, wpatrzyła się zazdrośnie w lico Bieleckiej, cudne, falą wzruszeń zróżowione, pełne uniesienia w błękicie sarnich ócz, w rozchyleniu ust, bijących pulsem młodej krwi.

Bezwiednie uchyliła się królowa ku temu pięknemu obliczu, chłodnemi dłońmi objęła twarz Halzuchny, do czoła jej przytuliła twarz zwiędłą.

— Och, dziecko — zaszeptała, uniósłszy blade oczy ku górze — jakżeś szczęśliwa, że masz młodość i krasę...

Mocno cisnęła się starość do tej wiosny życia, może w pożądaniu, może w nadziei, że cudem jakimś dobroczynnym wchłonie tę wiosnę we własne piersi, przeistoczy się w postać piękności pełną, zzuje zwiędły łachman swojego ciała...

Cicho, boleśnie szemrało tuż przy twarzy Bieleckiej:

— Jakżeś szczęśliwa, że masz młodość i krasę...

Obnażała się coraz bardziej przed Haliną tragedja królewskiego stadła; pojmowała już wszystko, pojmowała więcej, niż było we świadomości tej sędziwej, która ją tuliła do siebie. Rozwiały się mgły, wiedziała Bielecka, że w jej to własnych rękach był ów talizman, mogący urzeczywistnić szczęście. Raj wspomnień ją objął, ujrzała płomień królewskich oczu złączony z jej spojrzeniem, posłyszała tętno zcichłego głosu męskiego... Ale raj był zawarty; nie chwytny żadnym dłoniom pozostał wielki talizman szczęścia.

Wtedy ogarnęła Halinę jakaś przemożna, ofiarna potrzeba wyzucia się z tego, co posiadała; otoczyła Jagiellonkę ramionami, głosem, z głębin wzruszeń idącym, mówiła:

— Ach, gdybym mogła... gdybym zdołała... oddałabym wszystko ze siebie dla waszego, miłościwa pani, szczęścia, waszego i...

Nie dokończyła, sznur łez posypał się z jej oczu i złączył z ustami Jagiellonki...

Pierwsza ocknęła się królowa z momentu obopólnych wzruszeń, dźwignęła głowę, — popatrzyła na Halzuchnę, twarz jej mokrą od łez otarła. Aż ozwała się cicho: — Nadto długo trzymam cię przy sobie, dziecino, nadto wzruszam; stara już jestem, tobie innych potrzeba czuć... Idź do młodych dwórek, powesel się z niemi...

Nie poszła do dwórek Bielecka.

Opuściwszy pokoje królowej, wolno, w zamyśleniu pogrążona, jeszcze cała na falach wrażeń przeżytych, stąpała po zamkowym podwórcu.

Zamkniony wysokimi murami budowań szczytowych, z których pozierały głęboko osadzone okna, w półzmierzchu już cichł i pustoszał dziedziniec. Jeno tam na wyniosłościach nieba różowiały rozwieje zachodu, mżąc w głąb Wawelu światłami sennemi.

Posłyszała Bielecka tony, płynące z otwartych wrot, do katedry wiodących; jakieś modły tam odprawiano, przedwieczorne nabożeństwo jeszcze trwało.

Weszła Halina do kruchty, korytarzem głębokim dostała się do wnętrza kościoła. Pławił się we światłach wielki ołtarz, ustrojon ostatniemi kwiatami jesieni. Ksiądz w albie pozłocistej siedział przed klęcznikiem opodal ołtarza i pienia jakieś tonował, które podejmowali, wiedli dalej donośnemi głosami, zebrani w świątyni pobożni.

Do jednej ze stal bocznych wsunęła się Bielecka. Zrazu, wyzuta ze wszelkich myśli, jakby zacichła w sobie, niosła się za śpiewem kołysaniem kojącem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Górnego Śląska.

Z okazji święta narodowego w dniu 16 lipca. — Odezwa wojewody a odezwa rządu niemieckiego. — Nie Polaków rząd niemiecki chce bronić, tylko pozbyć się organizacji antyrepubliki.

(Od własnego korespondenta).

Katowice, 10 lipca.

Niemcy wyłożyli całe wysiłki pracy i miljardy kosztów na to, aby z czysto polskiego G. Śląska zrobić równie czysto-niemiecką prowincję pruską. Że w tym kierunku Niemcy nie osiągnęli nic, najlepiej wykazały wspaniałe uroczystości i entuzjazm całej ludności przy przyjmowaniu wojsk polskich na G. Śląsku. Jak bańka mydlana rozprysł się i znikł z oczu z takim trudem zbudowany gmach niemczyzny na G. Śląsku. Na gmachach publicznych, na których do niedawna dumnie i wyżywająco powiewały pruskie i cesarskie flagi łopocą dzisiaj szumem skrzydeł Orła Białego znaki polskie, tam, dla postrachu biednej ludności polskiej niedawno jeszcze ciężką pięścią pruską w stół walili landraci, dzisiaj urzęduje polski starosta, a koszary, zbudowane dla armi niemieckiej, mieszczą w swych murach wojsko polskie.

Wszędzie widać ogromne zmiany, wszędzie widać Polskę. „Kattowitzer Ztg.“ i pokrewne jej duchem inne pisma hakatystyczne w województwie śląskiem widząc, jak nieubłagalnie znikają ślady osławionej kultury pruskiej na polskim Śląsku, w bezsilnej złości rzucają się na wszystkie strony i w zaślepieniu swojem posunęły się tak daleko, że uroczyste przyjęcie wojsk polskich taka „Kattowitzer Ztg.“ ośmieliła się nazwać dobrze zainscenizowaną komedją, a oficerów polskich nazwała nawet rodowitymi Niemcami, którzy przyznaną Polsce część G. Śląska uważają za część „Vaterlandu“ niemieckiego, nie wspominając już o nowych urzędach, które prasa ta lży przy każdej sposobności, przedstawiając urzędników polskich jako skończone niedołęgi. Nie wytłómaczoną i wprost dziwną jest wobec tego bierność władz wojewódzkich, które dotąd wcale nie reagowały na prowokacyjne zaczepki ze strony prasy niemieckiej, graniczące wprost ze zdradą stanu.

Wojewoda śląski wydał w sobotę ostrzeżenie do ludności województwa, grożąc ciężkiemi karami za wszelkie akty gwałtu, terroru i wymuszenia lub pogróżki, skierowane pod adresem Niemców. **Zarządzenie to pochwali każdy Polak, chociaż wiadomą jest rzeczą, że w województwie śląskiem Niemcom ani w przybliżeniu nie dzieje się ta krzywda, jaka dzieje się dotąd rodakom naszym w niemieckiej części G. Śląska. Jeżeli poturbowano kilku studentów z Katowic, którzy udali się na uroczystości przyjęcia wojsk niemieckich do Bytomia, aby tam odetchnąć powietrzem niemieckiem przy śpiewaniu „Deutschland über alles“ i „Heil dir im Siegerkranz“, to żaden Polak tego nie pochwali, chociaż zrozumie oburzenie tych, co taką nauczkę dali młodzieniaszkom wszechniemieckim. Zresztą i tutaj głównymi winowajcami nie są owi studenci niemieccy, ile raczej prasa niemiecka, która zamieściła odezwy landratów** pruskich, wzywające do jaknajuroczystszego przyjęcia Reichswehry przez wzięcie udziału w uroczystościach. Pomyśleć, że takie odezwy ośmieliła się zamieścić prasa niemiecka, wychodząca w województwie śląskiem!...

W miarę, jak w województwie śląskiem ze strony władz polskich czyni się wszystko, aby Niemcom tutejszym nie działa się żadna krzywda, w niemieckiej części Śląska władze tamtesze przymykają oczy na ciężkie krzywdy, dziejące się tam ludności polskiej, tolerując gwałty, popełniane przez ciemne elementy i różne szumowiny z głębi Niemiec, które bezkarnie mogą się znęcać nad ludnością polską. Liczba uchodźców polskich, ofiar dzikiego terroru niemieckiego, rośnie z dniem każdym i wynosi już około 20 000 osób. Rząd Niemiecki wprawdzie zarządził stan wyjątkowy dla niemieckiej części Śląska, znosząc artykuł konstytucji o wolności osobistej przytem jednak w odezwie swojej do ludności starannie unikał wyrazów takich jak „terror“, „niemiecka“ lub „polska“ część ludności itd., aby nie dać najmniejszego powodu do twierdzenia, iż Polakom dzieje się krzywda i w obronie ich rząd zmuszony był zarządzić stan wyjątkowy. Odezwa mówi jedynie, że stan wyjątkowy zarządzono celem zaprowadzenia porządku i spokoju na Śląsku.

Zresztą odnosi się wrażenie, że rządowi niemieckiemu bynajmniej nie chodzi o ochronę ludności polkiej, tylko o unieszkodliwienie tajnych organizacji wojskowych, jak np. „Orgesch“ i centrala morderców politycznych „Consul“ której członkowie zamordowali Erzbergera a niedawno także ministra spraw zagranicznych Rathenau'a. Śląsk jest jak wiadomo, jedną z głównych siedzib tych organizacji antyrepublikańskich, które tutaj cieszyły się nawet opieką władz niemieckich i ze względu na to, że organizacje te w czasie rządów Komisji międzysojuszniczej, przed i po plebiscycie jedynie z Polakami i Francuzami wojnę prowadziły i republice niemieckiej nie zagrażały.

Obecnie jednak, gdy władze niemieckie znowu objęły przyznaną im część G. Śląska, skończyło się też „zadanie“ orgeszowców na Śląsku, **którzy, nagromadzeni tu w takiej masie, w ręku przywódców monarchistycznych stać by się mogli strasznem narzędziem do obalenia republiki niemieckiej. Tem jedynie tłomaczyć się może odezwa rządu niemieckiego i zarządzenie stanu wyjątkowego na Śląsku, zwłaszcza, że stan wyjątkowy obowiązuje nietylko na Górnym, lecz na całym Śląsku niemieckim.**

Aleksy Pająk.

Nauka, literatura i sztuka.

— Zjazd inspektorów szkolnych Polski w Zakopanem. W Zakopanem odbędzie się zorganizowany przez zarząd związku inspektorów szkolnych pierwszy zjazd inspektorów szkolnych z całej Polski. Dotychczas przybyło 124 inspektorów szkolnych, z tego 63 z Kongresówki, 20 z Wielkopolski i 44 z Małopolski. Ponadto spodziewane jest przybycie na walne posiedzenie inspektorów z Pomorza. Celem zjazdu jest omówienie aktualnych spraw pedagogicznych i administracyjnych oraz dyskusja na temat poruszonych kwestji w referatach poszczególnych prelegentów. Zarząd związku inspektorów zwołuje do Zakopanego walne zebranie inspektorów szkolnych z całej Polski celem połączenia istniejących dotychczas w różnych dzielnicach organizacji w jeden związek inspektorów.

Konkurs na adjunkta Sekretarza Generalnego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie ogłasza konkurs na stanowisko adiunkta sekretarza generalnego Towarzystwa Naukowego Warszawkiego, do którego przywiązane są pobory V. ewentualnie VI klasy z odpowiedniemi dodatkami, zależne od kwalifikacji i stosunków rodzinnych. Wymagane są warunki następujące: Ukończone studja uniwersyteckie (pożądane wykształcenie prawnicze) oraz gruntowna znajomość języków obcych, w szczególności zaś doskonałe władanie językiem francuskim w mowie i piśmie. Zgłoszenia z curiculum vitae nadsyłać należy pod adresem Sekretarza Generalnego Tow. Nauk. Warsz. Sniadeckich nr. 8 Instytut Nauk Antropologicznych.

Zlot Sokołów IV okręgu.

Dnia 29 i 30 lipca br. odbędzie się zlot Okręgu IV Dzielnicy Pomorskiej w Golubiu. Gniazda sokole przygotowują się należycie do złożenia egzaminu ze swej całorocznej pracy. W dniu tym niech podąży stary, młody, inteligent, przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik i robotnik na boisko sokole, by przypatrzyć się ćwiczeniom cielesnym, aby szerokie masy społeczeństwa zrozumiały i doceniały krzewienie sił fizycznych, że w zdrowem ciele, jest duch silny i zdrowy.

Niech ze wszystkich krańców wskrzeszonej Rzeczypospolitej przyjeżdżają sokoli i sokolice do grodu Golubia w dzień 29 i 30 lipca 1922 r., by uczcić wielkie święto sokole, ponieważ pękły już okowy srebrzystego ptaka.

W wolnej niepodległe j Polsce urządza Golub (IV Okręg Dzielnicy Pomorskiej) do którego należą, liczne gniazda sokole, prawdziwe święto. Bo oto tryumfuje twoja idea — polski Sokole! A zatem ramię do ramienia, do Golubia, całem sercem, tak po polsku witać będzie wszystkich szczerze, kresowy gród. Zlot ten zapowiada się wspaniale. Dlatego, by módz umieścić wszystkich gości przyjeżdżających do grodu naszego, urządziliśmy biuro informacyno-kwaterunkowe u druha F. Jasińskiego telef. 24 w. m. Kto więc **życzy sobie dobry nocleg, niech się** zwróci do powyższego **biura.**

Czołem! **Komitet zlotu.**

JAN PRZYBILSKI.

„Do krwi ostatniej kropli żył“.

(Słowo wstępne w Teatrze Pomorskim w dniu 16-go lipca 1922 r.)

„Bogurodzica dziewica,
Bogiem sławiena Maryja!
Twego Syna gospodzina,
Matko zwolena Maryja
Zyszczy nam, spuści nam!
Kyrie elejson!“

— rwie się hasło z kilkudziesięciu tysięcy piersi rycerstwa polskiego na polach Grunwaldu i Tannenbergu dnia 15 lipca 1410 roku.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg:
Tak nam dopomóż Bóg!“

— rozbrzmiewa echem na polskim Śląsku Górnym i ożywia serce 20 miljonowego narodu polskiego w dniu 16-tym lipca 1922 r.

Grunwald i powrót Górnego Śląska pod sztandar Białego Orła, dwa potężne święta narodowe Polski niepodległej: tej pod królewskim berłem Jagiełły i tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zbiegły się w dniu jednym — dniu 16 lipca.

Grunwald. Jedna z najpiękniejszych kart księgi dziejów oręża polskiego. Znajdziesz w niej umiłowanie Ojczyzny, aż do utraty ostatniej kropli krwi, ostatniego tchu w piersiach. Szczytny przykład jednomyślności poparty bohaterstwa czynem, w którym prywata wobec dobra ogólnego przybladła, jak blednie noc przed światłem dnia jasnego — znajdziesz w niej. A ze wszystkich kart tej księgi Grunwaldzkiej, wionie ku tobie wielka ideja: nie chcemy wojny, nie chcemy krwi rozlewu, ale sprawiedliwość musi być nam dana. Ażali Chrystus inaczej nauczał?

Po przeciwnej stronie zgromadzili rycerze z krzyżem czarnym na białych płaszczach, dziesiątki tysięcy jurgieltników. Za pieniądze, za grosz wydarły gwałtem, przemocą, morderstwem, pożogą i morzem łez przy pomocy fałszerstwa miał się dokonać akt straszny na prawdzie. Przysposabiali się doń rycerze imienia Marji, przez branie imienia Boga nadaremno. Ażali może istnieć bezczelniejsze szyderstwo?

Lecz Bóg „nie rychliwy, ale sprawiedliwy“ nie da się oszukać faryzeuszostwem. Nie patrzy na dźwięki słów pustych, jeno w serca głębiny. W nich się przegląda, jak słońce w zwierciadle wody i widzi na jej dwie skazy i załamania, które skrywa przed ludzkim okiem powierzchnia. Bóg widzi i sądzi.

Ztarły się ze sobą dwie potężne armje. Jedna zbrojna tylko w pałki, topory, miecze, łuki i dzidy, a druga zakuta od stóp aż do głów w twardą stal zatoczyła przed swe szeregi, po raz pierwszy w walce z Polską, nieznane działa, miotające w tajemniczy sposób pociski.

Która z tych armij — sądząc po świetności uzbrojenia — powinna zwyciężyć, obliczyć nie trudno.

A jednak poza uzbrojeniem, poza sztuką rzemiosła rycerskiego, poza pychą szyderstwem i bezczelnością istnieje jeszcze wiara w słuszność sprawy. Ona to jest rozstrzygającym czynnikiem we walce. Podnosi ducha i męstwo, stokroć siły, wątłe ramiona uzbrajając w potężne błyskawicowe ruchy, przed którymi nie uchroni ni szyszak ni pancerz stalowy.

Ta wiara w słuszność rozpoczętej sprawy była po stronie polskiej. Aby dać świadectwo prawdzie, ażeby nie zachwiać gmachem sprawiedliwości dziejowej zwyciężył, kto powinien był zwyciężyć. Dziesiątki tysięcy rycerzy kłamstwa jaszczurczego plemienia i jego najemników zaścieliło trupem pola Grunwaldu i Tannenbergu. Dziesiątki tysięcy poszło w niewolę. 51 chorągwianych znaków przyozdobiło świątynie pańskie, na znak dziękczynienia za sąd sprawiedliwy. Składało je w pokorze zwycięskie rycerstwo z hymnem na ustach: „Bogurodzica dziewica, Bogiem sławiena Maryja!“

Po przez długie wieki snuje się srebrną wstęgą wspomnienie Grunwaldu. Na karcie dziejów oręża polskiego sieje w koło promienie, niby drogocenny djament. Pamięta o niem rycerstwo polskie tocząc sławetne boje w obronie umiłowanej Ojczyzny. Ożywia ono pracę nad chwałą imienia Polski wszystkich Jagiellonów i tych królów elekcyjnych, którym „salus reipublicae“ była świętem przykazaniem. Od morza bałtyckiego, aż po morze Czarne, od Odry, Noteci Wieprza aż po Smoleńsk, Kijów i Kozaczyznę dzikich pól — wszędzie żywie duch Grunwaldu. Sławę jego opiewają pieśni śpiewane na dworach „królów, panów i hetmanów“. Nuci je dziewczyna z modrzewiowego dworku szlacheckiego i lirnik w prostych, serdecznych słowach, wędrujący między ludem po wszech ziemiach Polski. Dowiaduje się o niej dziecina w kolebce i bierze w serce, jako skarb drogocenny na drogę żywota.

A potem w strasznych dniach klęsk i niepowodzeń, **ze wspomnień Grunwaldu, rodzi się wielka nadzieja** i ufność w sprawiedliwość Bożą. Nie wydrą jej z ducha polskiego ni Wrześnie, ni procesy toruńskie, nie zatruje szyderstwo z narodu we więzach niewoli. Z dworów i pałaców rozrośnie się pamięć Grunwaldu pod strzechy wieśniacze. Sława jego przygłuszy wściekłe warczenie maszyn fabrycznych i uderzenia kilofów o twardą skałę w podziemiach. I krążyć będzie po mroźnych poddaszach i zgniłemi wyziewami zatrutych suterynach, wszędzie zmieniając mrok i ból, w uśmiech poranku wiosennego i wesele.

I nadejdzie dzień, gdy ze złudy marzeń wyrośnie wspaniały kwiat rzeczywistości. Wyhodowały go ramiona zahartowane w twardej, mrówczej, codziennej pracy. Ponad miasta, ponad wsie, ponad osady fabryczne i zagłębia górnicze wyrasta wszędzie, wieszcząc zmartwychwstanie tej, „która nie zginęła“. A z piersi narodu rwie się potężnym hymnem przysięga: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.“

Nie rzucił jej ani Wołyniak, ani Podlasiak, ani Wilnianin, nie rzucił Pomorzanin, Wielkopolanin. Lecz w sprzęgniętych ramionach w stalowe kolisko, zabrakło jeszcze jednego ogniwa. — ogniwa górnaśląskiego. Do pracy nad niem stanął sam „Królewski szczep piastowy“. W żelazne ramiona chwycił młoty. Po hutach rozpalił czerwony żar. Stopił w nim stal i ukuł potężne ogniwo.

Zawarło się kolisko. Nie masz w niem wyłomu ni słabizny, przez które mogliby wtargnąć wrogowie narodu i ponownie rozszarpać. Stalowa obręcz — szaniec piersi synów Ojczyzny ciągnie się po przez granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i biada temu, kto się odważy nań rzucić. Pierś jego, pierś wroga przeorze bagnet żołnierza polskiego, potomka zwycięzców z pod Grunwaldu.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Jak ongiś Grunwald, kładł kres krzywdzie, wołającej o pomstę do nieba, tak powrót Górnego Śląska, po wielowiekowej niewoli, wywalczony siłą woli ludu polskiego uświęconej potokiem krwi męczenników i bohaterów, stanie się dziejowem „memento“ dla wrogów Rzeczypospolitej. A jeśli o niem zapomną, to naród gotów jest do powtórzenia Grunwaldu, gotów jest do podniesienia sztandarów Jagiełły, bo —

„Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.“

. . . .

„Tak nam dopomóż Bóg!“

16-go lipca 1922 r.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Marchlewskiego.

Wczorajsza burza uniemożliwiła nam przyjęcie telefonicznego sprawozdania o pogrzebie ś. p. Marchlewskiego. Podajemy z tej przyczyny opis dopiero dnia dzisiejszego od naszego specjalnego korespondenta.

Redakcja.

Poznań, 17 lipca 1922. Deszcz od samego rana. Jakoby nastrojem powagi i smutku żegnał świat zewnętrzny zwłoki zmarłego działacza.

Mimo uroczystości grunwaldzkie i śląskie, mimo deszczu ulewę dziesięciotysięczne zbierały się tłumy wśród których szeregował się olbrzymi pochód wszystkich organizacji poznańskich.

Szła Straż Ludowa, szli weterani z 1863, szedł Sokół, szli powstańcy poznańscy, szły społeczne i kulturalne towarzystwa, szła młodzież rzemieślnicza, skauci, uniwersytecka. W końcu szli pracownicy zakładów „Druk. Polskiej". A między pochodem plamy świeżej zieleni w licznych wieńcach, które nieśli przedstawiciele poszczególnych organizacji

W gabinecie redakcyjnym, w którym Zmarły poległ jako żołnierz na posterunku, stała trumna ze zwłokami, a około niej zgromadziła się najbliższa rodzina z sędziwym ojcem i braćmi na czele oraz grono bliższych przyjaciół osobistych i politycznych, a też liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

W ich otoczeniu żegnał zwłoki dyrektor wydawnictwa p. Roman Leitgeber, następnie p. dr. Krysiewicz imieniem władz Związku Lud. Nar.

Ruszył następnie pochód wśród dźwięków „Boże coś Polskę", eksportowany przez wicemarszałka Sejmu ks. prałata Stychla w otoczeniu 20 księży.

I szedł olbrzymi manifestacyjny pochód poważnie i w skupieniu wśród tysiącznych rzesz, które od gmachu redakcji aż do cmentarza zapełniły po obu stronach chodniki. Był to niemy, ale niemniej wyraźny hołd dla Zmarłego jak i protest przeciw czynom politycznym, których ostatecznym argumentem — mord polityczny.

Na cmentarzu po przepisanych modłach przemawiał jako pierwszy ks prałat Stychel następnie zaś imieniem prasy narodowej red. Sadzewicz z Warszawy, imieniem wszechnicy pozn. prof Grabowski, imieniem młodzieży akademik Piotrowski, oraz od syndykatu dzien. redaktor Mączewski, składając wyrazy czcigodnej pamięci zbożnej pracy Zmarłego.

Przepiękny śpiew „Echa" zakończył smutne obrzędy, które raz jeszcze zgromadziły liczne rzesze na dzisiejszem żałobnem nabożeństwie u św. Marcina.

Tak żegnał Poznań, tak żegnała Polska jednego ze swych najlepszych i najpracowitszych synów, który poległ dla idei silnej, praworządnej państwowości polskiej

Idei tej służąc i my ze swej strony raz jeszcze składamy cieniom Zmarłego hołd z tem, że o praworządność w Polsce walczyć będziemy, nie zrażając się żadną przeszkodą, żadnym uderzeniem.

* * *

Jutrzejszej środy odbywa się w tutejszym kościele paraf. staraniem Związku Lud Nar nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marchlewskiego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Wincentego z Pauli. **Wschód słońca 4.01, zachód 8.10. Wschód księżyca 12.04, zachód 2.58.**

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

Wtorek, 18. 7.: „KILIŃSKI"

W środę: przedstawienie dla wojska „KILIŃSKI" po cenach zniżonych.

We czwartek: „KILIŃSKI" dla urzędników i handlowców. Ceny zniżone.

—** Z TEATRU POMORSKIEGO. Chcąc uczcić oficera polskiego daje dyrekcja w piątek przedstawienie galowe. Odegraną zostanie sztuka ze śpiewami i tańcami p. t.: „Ułani księcia Józefa" Mazura.

W sztuce tej, osnutej na tle Wojska polskiego z czasów Księstwa Warszawskiego przedstawia nam autor rodzinę mieszczańską polską, ugaszczającą kawalerję, malowniczych chłopców, ułanów, oficerów, przyjeżdżających z Tyzdz do Ka lisza. Szereg komicznych typów małomiejskich oraz rycerska postawa naszych ułanów niebywałą są atrakcja „Ułanów księcia Józefa".

W sztuce tej występuje cały personal artystyczny z dyr. Langim na czele.

Przygrywać do śpiewu będzie orkiestra pułku starogardz kiego. Balet aranżowany przez p. Cichockiego będzie punktem kulminacyjnym piątkowego wieczoru.

Reżyserja spoczywa w wytrawnem ręku p. Petrzyckiego. Dyrekcja nie szczędziła kosztów, obdarzając sztukę tę zupełnie nowemi stylowemi kostjumami.

Ze względu na ogromny koszt wystawienia tej sztuki — ceny nieznacznie będą podwyższone.

Bilety już nabyć można w składach cygar u p. Wawrzyniaka, ulica Lipowa i Plac 23 Stycznia.

—** TEATR POMORSKI. Na piątkowem przedstawieniu „Dzień Oficera Polskiego" odegraną będzie bardzo wesoła komedja narodowa „Ułani księcia Józefa". Sztuka ta w 3 aktach pióra Mazura przeplatana jest licznemi śpiewami i tańcami. Dla oficerów czynnych i nieczynnych tylko członków K. O. R. Grudziądz) jak również i ich rodzin, tak samo jak i dla żołnierzy przewidziana jest zniżka 25 proc. na wszystkie miejsca. Karty wstępu naprzód do nabycia w sklepach cygar p. Wawrzyniaka przy ulicy Lipowej i Pl. 23 Stycznia.

—** NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę śp. dra Bolesława Marchlewskiego staraniem Z. L. N. w Grudziądzu odbędzie się w środę, dnia 19 bm. w kościele farnym o godzinie 7,30 rano.

—** NA FUNDUSZ im. śp. dr. Marchlewskiego złożyli w redakcji naszej pp. W. Korzeniewski 20 000 mk., Antoni Guenther w miejsce przybycia na zabawę kupców w Grudziądzu 5000 marek.

—** **BURZA,** która przeszła wczoraj nad Grudziądzem i okolicą, wyrządziła, jak nam z powiatu donoszą mnóstwo szkód. Grudziądz ucierpiał o tyle z jej powodu, że uszkodziła ona połączenia telefoniczne i telegraficzne jak i w znacznej mierze sieć elektryczną, tak, że miasto w większej części było wczoraj bez światła. Z powodu tego też wczoraj nie mogliśmy podać najświeższych zupełnie wiadomości. Na wsi burza ta poniszczyła plony i zniosła niejeden dach stodoły.

Żyta wszystkie na ziemi położone, owoce, które zapowiadały się dość dobrze, obleciały z drzew, nawet jarzyny w otwartem polu są połamane i pozrywane. W niejednych okolicach padał grad bardzo wielki.

Dachy gdzieniegdzie pozrywane. W lasach i sadach drzewa połamane.

Na łąkach z siana złożonego w kopkach lub na pomieci śladu niema, gdyż wiatr rozniósł go na wszystkie strony.

Niejedne gospodarstwa poniosły przez deszcz i burzę gradową ogromne szkody. Parotygodniowa posucha wiele zniszczyła plonów a burza dokończyła gdzieniegdzie zniszczenie.

—** **KONKURS HIPPICZNY.** Podaje się do ogólnej wiadomości o mających się odbyć w najbliższej przyszłości konkursach hippicznych.

Ponieważ długotrwały, ulewny deszcz uszkodził przygotowane przeszkody oraz zniszczył tor, pierwszy konkurs przewidziany na dzień 18 bm. został przeniesiony na dzień następny, konkurs zaś z dnia 19 bm. na dzień 20 bm. Wobec tego konkursy hippiczne będą się odbywać codziennie w terminie od dnia 19 do 22 bm. włącznie. Na obszerny i urozmaicony program składać się będą konkursa na przeszkodach niższych i podwyższonych, jazda wzorowa i Military. Do atrakcji projektowanego programu należy trzeci konkurs A. w dniu pierwszym konkursów hippicznych tj. dnia 19 bm., rozgrywający się o puchar srebrny 4 pułku Ułanów oraz konkurs Military o nagrodę Naczelnika Państwa w dniu trzecim konkursów hippicznych tj. dnia 21 bm.

Jeździec, pragnący otrzymać puchar srebrny 4 p. Ułanów musi go zdobyć trzy razy. Dla wiadomości niefachowych sympatyków sportu końskiego podaje się, że konkurs Military jest konkurencją składającą się z jazdy wzorowej, jazdy przez przeszkody oraz biegu ordynansowego z przeszkodami zakończonego znów jazdą na torze przez przeszkody. Bieg ordynansowy pójdzie w kierunku przez Marusz, Pfaffenberg, rzeczkę Trynke i z powrotem przez pole lotnicze na tor. Military jeździ się na jednym koniu, między poszczególnymi częściami Military nie może być przerwy, jest ono nieprzerwanym łańcuchem wysiłków dla jeźdźca i konia, a ogromne wojskowe znaczenie tego rodzaju konkursu polega na tem, w warunkach bojowyc.

—** **PODWYŻSZENIE PŁAC w czterech rangach wojskowych.** Na Radzie Ministrów uchwalono następujące podwyżki dla czterech rang wojskowych: dla generałów broni w Warszawie miesięcznie o 80,800, poza Warszawą 72,700, dla gen. dyw. 46 240 i 39,780, dla generałów brygady 18,600 i 13,160, dla podpułkowników 7,600 i 2,450 mkp.

Podwyżki te okazały się potrzebne jako wyrównanie różnicy między płacami wojskowemi a cywilnemi wskutek dokonanej ostatnio podwyżki dla urzędników cywilnych.

—** **NOWY POLSKI BASISTA.** W najbliższych dniach zjeżdża na Pomorze z koncertami artysta opery rosyjskiej z Taszkentu p. Kazimierz Skoczylas, który po ucieczce z Rosji, koncertując w Techeranie, Baku, Tyflisie, Batumie i Konstantynopolu urządza szereg koncertów przed wyjazdem do Medjolanu.

Pomorze nasze będzie miało sposobnoś usłyszeć piękny i potężny bas, obdarzony z natury wyjątkowemi przymiotami z powodu których koła znawców rokują młodemu śpiewakowi wszechstronne sukcesy jako przyszłemu następcy Didura i Szalapina.

—** **OD DYR. STR. OGNIOWEJ** dowiadujemy się, że wszystkie połączenia meldunkowe zostały w ciągu dnia wczorajszego prowizorycznie naprawione. Kolumna pracuje nad wprowadzeniem połączeń w stan normalny.

Personalne.

Pan Wojewoda zatwierdził Pana **Stuhldreera** na przewodniczącego kom. egzaminacyjnej dla mistrzów w zawodzie zegarmistrzowskim od stycznia do grudnia tego roku. Na ławników komisji zamianowani zostali pp. **Kruszewski i Grabowski Franciszek, Krause Artur i Guss.**

—** **OGIEŃ KOMINOWY** wybuchł w poniedziałek o godzinie 11 przed południem w domu przy ulicy Kwiatowej 7. Ochotnicza Straż Ogniowa wkrótce ugasiła go. Szkona nieznaczna, powstała wskutek przepalenia się belek i uszkodzenia komina.

—** **POCZTA NAM DONOSI,** że prace nad naprawą linji telefonicznych i telegraficznych kroczą raźno naprzód. Kilka kolumn pracuje nad usunięciem przeszkód. Prace wymagają bardzo wiele czasu ponieważ np. na linji Radzyn leżą po 6 i 7 drzew na przewodach.

—** **GNIAZDO „SOKOŁA" W GNIEWIE** przesyła tą drogą serdeczne Bóg zapłać za troskę, starania i staropolską gościnność Sokoła w Świeciu, nie mogąc pominąć zasług w tym kierunku prezesa Domachowskiego i ofiarności właściciela hotelu Magdaleny. Czołem!.

Drużyna z Gniewa. Za trud przepraszam i ślicznie dziękuje.

—** **POMORZE KRESOM WSCHODNIM.** Pp. Członkom Centralnego Komitetu Pomorskiego dla odbudowy Kresów Wschodnich przypominamy że z dniem 15 bm. mają termin wyznaczony do zawierania lokalnych Komitetów (powiatowych, miejskich i gminnych).

O zawiązaniu powyższych prosimy bezzwłocznie donieść sekretarzowi Cetral. Kom. Pom. p. W. Zapale (Toruń, Województwo) z dokładnem podaniem nazwisk i adresów przewodniczącego, skarbnika i sekretarza.

Równocześnie zwracamy się z gorącym apelem do pp. Starostów, Prezydentów miast, delegatów Zjednoczenia Producentów Rolnych, Wielebnego Duchowieństwa i Przedstawicieli organizacji społecznych o usilne poparcie powyższej akcji.

Czas nagli, a setki tysięcy nieszczęśliwych czeka naszej pomocy!

Za Komitet Wykonawczy:
(—) Kazimierz Junk, (—) Stefan Michałek, Walerjan Zapała.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Sezon operowy w Teatrze Narodowym.)** Począwszy od dn 17 bm. dany będzie cykl przedstawień operowych, składający się z najulubieńszych oper jak: Faust. Straszny Dwór, Madame Butterfly, Trubadur, Traviata, Carmen, Rigoletto, Tosca z udziałem najwybitniejszych sił opery poznańskiej, oraz z gościnnemi występami artystów opery warszawskiej. Chóry i orkiestra opery warszawskiej. Kapelmistrze pp. Jerzy Bojanowski i Z Wojciechowski. Kasa teatralna sprzedaje bilety na wszystkie powyższe przedstawienia.

— **Pożar.** Dnia 12 bm o godz. 18 wybuchł pożar w składzie papierosów, cygar i tytoniu przy ul. Mostowej nr. 12. Zaalarmowana straż pożarna ugasiła ogień w przeciągu pół godziny. Zachodzi podejrzenie, iż ogień został podłożony. Powstałej szkody dotychczas nie stwierdzono. Skład należy się p. K. Barańkiemu, ul. Poniatowskiego 1.

—** **CIESZYN.** Cykl burz, jakie co dnia nawiedzają nasze także strony od wtorku przyniósł wczoraj burzę połączoną z gradem, który opadł około godziny 6-tej wieczorem i wyrządził stosunkowo znaczne szkody, bo grudy lodu wielkości włoskiego orzecha wybiły wiele szyb w mieście, zniszczyły roślinność w ogrodach i m. in. kwiaty w oknach. W nocy ponowiła się burza z piorunami.

—** **GDAŃSK. (Samobójstwo szulera).** „Gazeta Gdańska" donosi: 15. bm. rzucił się pod koła pociągu w Sopotach kupiec z Krakowa Augenblick. Jest to ofiara szulerni sopockiej. Augenblick, grywając od dłuższego czasu, przegrał wszystkie posiadane pieniądze.

—** **GDAŃSK. (Nieszczęśliwy wypadek na placu lotniczym w Wrzeszczu.)** W zeszły czwartek po południu, samolot, spuszczający się na ziemię, najechał na kupę kamieni, skutkiem czego złamała się śmiga i urwał się przód oraz koła przednie. Skutkiem wstrząśnienia pilot i 5 pasażerów odnieśli poważne rany. Znajdująca się w bursie akademickiej drużyna harcerska ze Lwowa, natychmiast pospieszyła z noszami na ratunek, rozbiła namiot, gdyż padał deszcz i udzieliła pierwszej pomocy ofiarom nieszczęśliwego wypadku. Odznaczyli się mianowicie komendant obozu lwowskiej drużyny harcerskiej, prof. I gimnazjum we Lwowie p. Stefan Michał Gawroński i p. dr. Schneiderówna, sekundarjuszka szpitala powszechnego we Lwowie. Dopiero długo po udzieleniu pierwszej pomocy przez drużynę harcerską zjawiło się tutejsze pogotowie ratunkowe.

—** **WŁOCŁAWEK. (Bezczelność żydowska).** Coraz częstsze napływają do nas skargi na rozzuchwaloną mniejszość narodową. Notujemy ostatnie zdarzenie mające miejsce nad Wisłą. Wieczorem 13 bm. na jednej z ławek usiadło dwie osoby p. R. i p. M., znane w towarzystwie włocławskim, pomiędzy kilkoma osobami pochodzenia żydowskiego. Niepodobało się Żydom towarzystwo kobiety katoliczki więc podstępem czysto żydowskim starano się jej pozbyć. Zaczęto od tego, że jedna z przechodzących Żydówek na wezwanie siedzących, pomimo, że i tak już miejsc nie było usiadła, właściwie wcisnęła się pomiędzy Polkę, a Żydówkę. P. R. będąc stale w niegrzeczny sposób trącana przez Żydówkę, zwróciła jej uwagę na niewłaściwe zachowanie się, na co tylko czekali Żydzi. Odrazu odzywa się kilkanaście podniesionych groźnie głosów i stekiem wulgarnych wyzwisk zasypano p. R. Między innemi zaczęto od „gojów" „polnische szwelne" i skończono: „psza krew oni potrzebują być większimi panami niż my". Obrazek ten doskonale charakteryzuje miejscowe stosunki. Ze smutkiem zaznaczyć wypada, że publiczność polska pozbawiona jest miejsca spacerowego, gdyż Żydzi, nie trudniący się prawie niczem poza handlem i czarną giełdą mają możność zajmować ławki w ogrodach spacerowych i na Bulwarze o godzinie 4 — 5 po południu, gdzie siedzą, gryząc naprzemian czekoladę i cukierki do godziny 11 w nocy. Zaś robotnicy, inteligencja, pracujący częstokroć do godziny 8 wieczorem zmuszeni są spędzać tę jedną godzinę na powietrzu stojąc.

Nadesłane.

— **N i e o d k r y t o** dotąd sposobu, któryby podróżującej publiczności oszczędził tak mozolnego nieraz informowania się za pomocą książkowego rozkładu kolejowego o rozkładzie pociągów. Rozkładu takiego nie zastąpi i wydana codopiero Mapa Kolejowa Polski, nie mniej urzeczywistniono w niej z topograficzną wiernością po raz pierwszy pomysł, który na polu grafiki kolejarskiej niepospolite zdobyć może znaczenie. Na mapie o rozmiarach 25×105 cm. uwidoczniono granice Polski w zarysie a w nich wszystkie ważniejsze miasta, połączone za sobą siecią linji odpowiadających traktom kolejowym, które znów w pobliżu miast zaopatrzone są w dokładne dane o godzinach odejścia i rodzaju każdego pociągu W ten sposób jeden rzut oka pouczy każdego o możliwych i najkorzystniejszych w danym wypadku związkach kolejowych na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. Aby poglądu nie przeciążać szczegółami, podane są jedynie pociągi na odległość dalszą, wtem wszystkie pociągi pospieszne, jako takie osobno na mapie zcharakteryzowane.

Mapa kolejowa Polski ukazała się staraniem firmy „PAR" Polska Agencja Reklamy T. A. w Poznaniu, która na pomysł uzyskała ochronę i wyłącznie do jego zużytkowania jest uprawnioną Mapa wychodzić będzie w odstępach mniejwięcej półrocznych zgodnie ze zmianami, jakie wtychże odstępach czasu nastąpią w rozkładzie jazdy samej. Osoby zainteresowane raczą we wszelkich sprawach zwrócić się do wydawnictwa wprost pod adresem: Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8, telefon 3815.

Ze Swiata.

X **Angielskie męczennice mody.** Nie jest to przecież nowością, że kobiety, by nie uchybić modzie, gotowe są poddawać się różnego rodzaju torturom. Jednakowoż fakt o jakim donoszą pisma angielskie nie należy. bynajmniej do pospolitych. Oto liczne ladies z arystokracji, za których przykładem idą także mieszczanki middle classe, chcąc włożyć stopy w modne niezwykle wąskie buciki, poddają się amputacji małego palca u nogi. Jeśli moda ta, przypominająca bajkę o pantofelku Kopciuszka rozszerzać się będzie dalej, to wkrótce ani jedna niewiasta w Wielkiej Brytanji nie będzie się mogła pochwalić posiadaniem małego palca u nogi. Angielki prześcignęły zatem chinki, które wprawdzie krępują sztucznie swe nóżki, chcąc zmniejszyć ich rozmiary, nie poddają się przecież chirurgicznym zabiegom dla osiągnięcia tego celu. Anglja wydaje widocznie kobiety nie znające kompromisów w emancypacji, jak w ślepym posłuszeństwie dla mody, choćby najniedorzeczniejszej.

X **Kraj bez monety.** Korespondent „Daily Mail" opowiada o stosunkach panujących na Dalekim Wschodzie, gdzie w niektórych miastach, jak np. Singapore Europejczyk wcale nie potrzebuje monety, bo za wszystko płaci „Chit'em", rodzajem czeku, podpisanym kwitkiem. Podstawą tych bezpieniężnych tranzakcji jest nieograniczone zaufanie, jakiem się cieszy Europejczyk. A poczucie obowiązku jest znów tak u białych rozwinięte, że wypadki, w których zaufanie okazuje się niezasłużone, należą do najrzadszych. Jedząc i pijąc w hotelu, żąda się przy końcu „Chit", tak jak w Europie rachunku. Zamiast zapłaty kładzie się na „Chit'cie" podpis. „Chit'em" płaci się fryzjerowi, i „chit'em" rozdaje się napiwki. „Chit" składa się w kościele na tacy. Przejażdzka automobilowa pomnaża jeszcze ilość wydanych „chit'ów", które w końcu miesiąca w biurze lub mieszkaniu wystawiającego, prezentują do zapłaty.

X **Europejskie miasto w Mongolji.** Podróżni, udający się z prowincji Kansu do Pekinu opowiadają, że ku swojemu wielkiemu zdziwieniu na rozległej przestrzeni pustyni mongolskiej napotkali szmat urodzajnego kraju. Wstąpiwszy w okolicy Żółtej rzeki na terytorjum mongolskie, ujrzeli miasto, leżące na urodzajnej równinie i mające wygląd europejski. Wszedłszy do miasta, przekonali się, że osada chrześcijańska, założona przez pewnego Belgijczyka. Nikt nie wie, jakie było jego dawniejsze nazwisko, wszyscy znają go tylko pod chińskiem mianem Min-Yu-Ching. Przed kilkunastu laty Belgijczyk ten, zakupiwszy teren, wydał odezwę do Chińczyków, by się tam osiedlali. Chętnie spieszącym do nowej osady dawał nauki racjonalnej uprawy ziemi i nawadniania roli. Liczba osiedleńców wzrastała i dziś kolonja liczy 2500 rodzin, z czego cztery belgijskie, cztery francuskie, osiem holenderskich i dwie angielskie. Całe to terytorjum, leżące na pustyni, podzielone jest na dzielnice i sekcje. Każda sekcja posiada swoją kaplicę. Zarząd dzielnic jest obieralny. Osada nie znosi najmniejszego mieszania się urzędników mongolskich lub chińskich. Kosztowało to nietylko duże pieniędzy, ale nie obeszło się i bez przelewu krwi. Wedle zgodnego orzeczenia podróżnych osada jest doskonale zorganizowana i posiada policję utrzymującą porządek i spokój. Kobiety i mężczyźni są bardzo pracowici, a każda rodzina posiada dwa albo trzy woły, kucyki, osły i trzody baranów od 300 do 500 sztuk. Początkowo szybko w tym miejscu płynąca woda przeszkadzała racjonalnemu nawadnianiu. Założona przez osadników sieć rowów zaopatruje teraz w wodę wszystkie rolnicze urządzenia równiny. Chińczycy przezwali tę osadę „Kwiatem pustyni".

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Przegląd statystyczny

Państwow. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu miasto i powiat za rok 1921.

Miesiąc	Poszukuj. pracy			Wolnych miejsc			Umieszczono			Pozostało: Wolnych miejsc			Pozostało: Poszukuj. pracy		
1	2			3			4			5			6		
	m.	k.	ogół.	m.	k.	ogół.	m.	k.	ogół.	m.	k.	ogół.	m.	k.	ogół.
Styczeń	286	122	408	383	178	561	286	122	408	65	16	81			
Luty	318	143	461	668	231	899	318	143	461	350	70	420			
Marzec	356	164	520	959	671	1630	283	164	447	657	477	1134	68		68
Kwiecień	802	396	1198	1288	817	2105	748	396	1144	490	357	847	54		55
Maj	701	243	944	895	540	1435	547	243	790	137	144	281	149		149
Czerwiec	643	223	888	721	419	1140	494	223	717	176	154	330	104		104
Lipiec	555	444	999	654	625	1270	451	444	895	182	115	297	104		104
Sierpień	557	132	689	598	288	886	453	132	585	15	74	89	104		104
Wrzesień	430	104	534	342	223	565	326	104	430	14	62	76	104		104
Październik	488	125	613	208	217	425	194	125	319	9	42	51	294		294
Listopad	438	173	611	195	194	389	189	151	340	2	8	10	248	22	270
Grudzień	368	107	475	192	111	303	188	91	279	1	10	11	177	16	193
	5942	2376	8338	7094	4514	11608	4477	2338	6815	2098	1529	3627	1406	38	1444

(—) **Wielgosz** Kierownik.

GDAŃSKIE SPRAWOZDANIE RYNKOWE
firmy Marchlewski & Zawacki, Gdańsk, Münchengasse 1
Pomorska hurtownia kolonjalna, Centrala w Grudziądzu
za czas od 9 do 15-go lipca b. r.
(Przedruk bez podania źródła wzbroniony).

Sytuacja: Spadek marki niem. kontynuował się w dalszym ciągu, dochodząc we wtorek tygodnia sprawozdawczego do mkn. 540 za dolara. Na skutek starań rządu niemieckiego u Państw sprzymierzonych o moratorjum i rzekomych widoków powodzenia, nastąpiła później znaczna poprawa (dolar we czwartek spadł na 438), która jednak nie była trwałą ze względu na warunki jakie stawiła Francja. Dolar zakończył w sobotę kursem mkn. 441.

Marka polska wahała się silnie. Z początku obniżała się, dalej pod koniec tygodnia nastąpiła jednak mała poprawa. W poniedziałek i wtorek Warszawa meldowała kurs ponad 6 000 mkp. za dolara, pod koniec tygodnia zaś 5 400. — Powodem tych wahań silnych tak w Polsce jak i w Niemczech są sprawy natury wewnętrznej, zdaje się jednak, że tak marka niemiecka jak polska poczyna się przy obecnym stanie przynajmniej narazie stabilizować. Wynika to już z tego, że ruch handdlowy poczyna się ożywiać — największy popyt miały jenak papiery wartościowe.

Kawa: Tendencja spokojna, spowodowana zwyżką dewiz. Podaż była słaba. W ciągu tygodnia notowano za pół kilograma:

Rio	47,00—57,00
Santos prime	50,00—68,00
Santos good	55,00—72,00
Santos superior	64,00—78,00
Guatemala	72,00—84,00

Herbata: Tendencja bez znaczniejszej zmiany. Ceny w markach niemieckich zmieniały się odpowiednio do zmian dewiz.

Moning Congo	78,00— 94,00
Java Souchong	98,00—110,00
Java Pecco	104,00—115,00
Orange Pecco	115,00—135,00

Ryż: Cena na rynku światowym wzrosła. Zapasy gdańskie sa na wyczerpaniu. Popyt wielki.

Burma II orygin.	13,00—16,50
Burma II	12,50—15,50

Korzenie: Podaż była większa niż popyt. Interesenci wstrzymywali się od kupna w oczekiwaniu spadku dewiz.

Pieprz czarny Singapore	30,00—35,00
Piment	13,00—15,50
Cassia lignea	37,00—40,50
Liście bobkowe	16,00—18,00

Kakao: Ceny na kako nieco wzrosły.

holenderskie	17,50—20,50
amerykańskie	17,00—19,50
angielskie	18,00—20,50

Śledzie: Cena się ciągle wahała. Tendencja mocna Popyt wielki.

Vaar 20-ty roczn.	1500,00—1800,00
Jarmouth Mathies 21-szy roczn.	3000,00—3600,00
Mattfull	3200,00—3700,00

Gdańsk, dnia 15 lipca 1922 r.

ROLNICTWO.

— **Stan wszechświatowy tegorocznych urodzajów.** Jak komunikuje „The Economist", biuro statystyczne przy międzynarodowym instytucie rolnictwa ogłosiło dane, dotyczące urodzajów tegorocznych.

Zbiory w Indjach angielskich dają bardzo dobre rezultaty, mianowicie zebrano 9,7 miljonów ton metrycznych, czyli o 40 proc. więcej niż roku zeszłego. Podług obliczeń w dniu 1-szym maja r. b. w St. Zjednoczonych zbiorą 15,9 miljonów ton metrycznych pszenicy ozimej, czyli taka ilość, jak w roku zeszłym. Żyta zebrano 20 miljonów qu, czyli o 37 proc. więcej niż w roku zeszłym.

W Kanadzie kampanja wiosenna rolna odbyła się dużo pomyślniej, niż w roku zeszłym. Pewnego niedoboru spodziewają się w Algierze, ze względu na suszę, natomiast z Egiptu nadchodzą pomyślne wiadomości.

Co sie tyczy państw europejskich, to w Niemczech, Belgji, Francji, na Węgrzech, Holandji i Polsce urodzaje są średnie. Wpłynęły na to zimna i deszcze, specjalnie obfite w kwietniu. W Anglji, Irlandji i Bułgarji zbiory zapowiadają się dobre.

Naogół obsiane przestrzenie w wymienionych państwach są mniej więcej takie same, jak i w roku zeszłym.

— **Świetne urodzaje w Poznańskiem.** — Z Poznańskiego donoszą nam, że tegoroczne urodzaje, zwłaszcza oziminy, są świetne. Żyto, którego sprzęt odbywa się już w całej pełni, zapowiada obfite omłoty. Bujnie wyrosła w słomę i ziarno pszenica przechodzi w stan dojrzewania i rokuje również obfite plony.

Wogóle urodzaje zbóż w Poznańskiem wypadły w tym roku nadspodziewanie świetnie.

PRZEMYSŁ.

— **Przemysł automobilowy w Polsce** rozwija się w bardzo szybkiem tempie; najlepszym dowodem jest Poznańska Fabryka Automobili „Pfa", która zapomocą wydziału gdańskiego zbudował i sprzedała w krótkim czasie z 1-go typu przeszło 40 sztuk aut, gdy okazało się, że jest to automobil nie tylko najtańszy, lecz także najoszczędniejszy w zużyciu i najlepiej dostosowany do warunków w kraju. Obecnie przystępuje właściciel Poznańskiej Fabryki Automobili „Pfa" p. inż. Hempowicz do budowy II-go typu o silniejszej i cięższej konstrukcji. Świadczy to najlepiej o rozwoju fabryki, która posiada trzy wydziały i to: (Specjalność firmy): 1) konstrukcje, remonty automobili, 2) garażowanie automobili (garaż mieści 50 automobili i jest największy w Polsce), 3) import i eksport automobili z wydziałem w Gdańsku.

Istniejący wydział w Gdańsku (ze względu na położenie i projektowany oddział w Katowicach, źródło surowców) przyczynią się również niemało do rozwoju fabryki. Mając poparcie szerokich mas przystępuje młody właściciel powyższego przedsiębiorstwa do coraz to większej ekspansji, a dzielność jego oraz niezmordowana siła twórcza daje rękojmię, że postawi zakład swój na wyżynie. Celem przeprowadzenia tego zamienia obecnie przedsiębiorstwo swoje na towarzystwo akcyjne. Zainteresowani przyjmą to niewątpliwie z największem zadowoleniem a pokup na akcje będzie wprost ogromny.

PRACA

— **Jak załatwiono sprawę urlopów robotniczych w Łodzi?** Po kilkudniowych naradach przedstawicieli przemysłu z jednej i przedstawicieli delegatów związków zawodowych z drugiej strony została podpisana umowa w sprawie urlopów robotniczych. Najważniejszemi punktami tej umowy są następujące:: Fabryki włókiennicze mają, zależnie od swej decyzji, udzielać urlopów zbiorowych pracownikom całej fabryki, lub pracownikom poszczególnych oddziałów, względnie różnym grupom robotników. Urlopy winny być udzielane najpóźniej do 30 września. Urlop 8-dniowy za rok 1922 przysługiwać będzie wszystkim robotnikom, którzy pracowali pełny rok, zaś 15 dni tym robotnikom, którzy przepracowali pełne 3 lata, licząc do ostatniego dnia okresu urlopowego tego oddziału fabrycznego, w którym pracują.

Ponieważ większa część robotników w roku bieżącym ma prawo do 8-dniowego urlopu, a udzielenie reszcie robotników 15-dniowego urlopu mogłoby uniemożliwić racjonalny i normalny ruch fabryk, przeto dopuszcza się zamianę dalszych dni urlopu na pieniądze, tj. zamiast dłuższego urlopu odnośni robotnicy otrzymają dodatkową zapłatę za 7 dni.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow.
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Następujące osoby zamierzają się wyprowadzić na stałe z Grudziądza:

9911 Schowrowski Gustaw, 3 dz., Miłościgajowa 9, do Radnikendorf.
9912 Schowrowska Anna, Miłościgajewa 9, do Radnikendorf.
9913 Schowrowska Gertruda, Miłościgajewa 9, do Radnikendorf.
9914 Schowrowska Małgorzata, Miłościgajewa 9, do Radnikendorf.
9915 Vogdt Franciszek, Rzezalniana 22, do Güstelbiese.
9916 Vogdt Marja, Rzezalniana 22, do Güstelbiese.
9917 Liska Teresa, Chełmińska 76, do Wendelmen.
9918 Busch Fryderyk, Forteczna 8 b, do Malborga.
9919 Bomke Hilda, Forteczna 8 b, do Malborga.
9920 Hausen Wojciech, Kościuszki 26, do Piły.
9921 Hausen Franciszka, Kościuszki 26 do Piły.
9922 Gritzkowski Paweł, 1 dz. Rybacka 26, do Piły.
9923 Gritzkowska Marta, Rybacka 26, do Piły.
9924 Gritzkowska Wiktorja, Rybacka 26, do Piły.
9925 Heldt Alfred, Chełmińska 21, do Hamel.
9926 Heldt Jadwiga, Chełmińska 21, do Hamel.
9927 Gall Rozalja, Toruńska 11, do Piły.
9928 Gall Anna, Toruńska 11, do Piły.
9929 Gall Alica, Toruńska 11, do Piły.
9930 Kirstein Erna, Toruńska 11, do Piły.
9931 Fahl Greta, Sienkiewicza 26, do Szczecina.
9932 Laabs Herbert, Szewska 15, do Piły.
9933 Herbe Helena, 2 dz. Szewska 15, do Piły.
9934 Prietz Alma, Szewska 15, do Piły.
9935 Runkel Augusta, Moniuszki 5, do Piły.
9936 Runkel Berta, Moniuszki 5, do Piły.
9937 Kubernath Jerzy, Moniuszki 4, do Piły.
9938 Kunzke Karol, Rządowa 31, do Pommerensdorf.
9939 Czerwiński Adolf, Tusz. Grobla 42, do Berlina.
9940 Czerwińska Róża, Tusz. Grobla 42, do Berlina.
9941 Czerwiński Herbert, Tusz. Grobla 42, do Berlina.
9942 Giese Jan, Lipowa 1, do Jacobsdorf.
9943 Neumann Gustaw, Nadgórna 68 do Harnan.
9944 Neumann Berta, Nadgórna 68, do Harnan.
9945 Neuman Emma, Nadgórna 68, do Harnan.
9946 Neumann Olga, Nadgorna 68, do Harnan.
9947 Donner Elżbieta, Rynek 3/4, do Hiltrup.
9948 Konitzki Erwin, Stara 9, do Guben.
9949 Güssow Karol, Stara 9, do Guben
9950 Güssow Gertruda, Stara 9, do Guben.
9951 Güssow Elza, Stara 9, do Guben.
9952 Holstein Minna, Stara 9, do Guben.
9953 Henning Annalisa, Lipowa 13, do Brandenburg.
9954 Bobrowski Eryk, 1 dz., Nadgórna 68, do Wahnenbrünk.
9955 Bobrowska Emma, Nadgórna 68, do Wahnenbrünk.
9956 Werner Edward, 1 dz., Groblowa 9, do Halle.
9957 Werner Rozalja, Groblowa 9, do Halle.
9958 Werner Ella, Groblowa 9, do Halle.
9959 Lipińska Jadwiga, Rynek 3/4, do Hiddingsee.
9960 Pankrath Enych, Toruńska 34, do Piły.
9961 Pankrath Marta, Toruńska 34, do Piły.
9962 Duschek Edwin, Stara 9, do Neuruppin.
9963 Hinze Henryk, Stara 9, do Berlina.
9964 v. Kowalewska Elżbieta, Chełmińska 7, do Bielefeldt.
9965 Kleinfeldt Ferdynand, Liopwa 30, do Gardeji.
9966 Kleinfeldt Herta, Lipowa 30, do Gardeji.
9967 Schauen Wilhelm, Ogrodowa 11, do Wiblingen.
9968 Schauen Ida, Ogrodowa 11, do Wiblingen.
9969 Baguniewska Anna, Biskupia 26, do Piły.
9970 Romatowski Franciszek, Biskupia 26, do Piły.
9971 Romatowska Marta, Biskupia 26, do Piły
9972 Kamińska Paulina, 2 dz., Chełmińska 31 do Piły.
9973 Kamiński Karol, Chełmińska 31, do Piły.
9974 Wehrmeuster August, 6 dz., Rybacka 48, do Piły.
9975 Wehrmeuster Erna, Rybacka 48, do Piły.
9976 Wehrmeuster Augusta, Rybacka 48, do Piły
9977 Wehmeuster Otton, Rybacka 48 do Piły.
9978 Selig Rudolf, 3-go Maja 38, do Piły.
9979 Selig Minna, 3-go Maja 38, do Piły.
9980 Paul Anna, 2 dz. Czerw. Dworu 20, do Piły.
9981 Kühn Artur, Toruńska 26, do Piły.
9982 Kühn Marja, Toruńska 26, do Piły.
9983 Guiffke Marta, 2 dz., Herzfelda 4, do Elbląga.
9984 Wilms Otton, Rzezalniana 17, do Królewca.
9985 Wilms Eliza, Rzezalniana 17, do Królewca.
9986 Wilms Jerzy, Rzezalniana 17, do Królewca.
9987 Wilms Dora, Rzezalniana 17, do Królewca.
9988 Wollert Hermann, 1 dz., Poniatowskiego 3, do Schlame/Pom.
9989 Wollert Augusta, Poniatowskiego 3, do Schlame/Pom.
9990 Wollert Herta, Poniatowskiego 3, do Schlame/Pom.
9991 Schulz Erych, Groblowa 10/12, do Rathenowa.
9992 Gierschewska Fryda, 2 dz., Herzfelda 4, do Flatow.
9993 Müller Luiza, Kościuszki 17, do Langenweddingen.
9994 Maszke Michał, Koszarowa 28, do Piły.
9995 Maszke Karolina, Koszarowa 28, do Piły.
9996 Maszke Greta, Koszarowa 28, do Piły.
9997 Aleks Hulda, Forteczna 1, do Garnseedorf.
9998 Weisse Eleonora, Forteczna 1, do Garnseedorf.
9999 Schierakowski Karol, 1 dz., Sobieskiego 1 do Piły.
10000 Schierakowska Małgorzata, Sobieskiego 1 do Piły.
10001 Feschke Kurt, 1 dz., Nadgórna 48, do Braunschweig.
10002 Feschke Erna, Nadgórna 48, do Braunschweig.
10003 Lipchütz Hugo, 3 dz., Toruńska 33, do Hannover.
10004 Lipschütz Selma, Toruńska 33 do Hannover
10005 Makowska Emilja, Chełmińska 48, do Piły.
10006 Makowska Erna, Chełmińska 48, do Piły.
10007 Duckstein Fryderyk, 3. dz., Kalinkowa 17, do Piły
10008 Duckstein Joanna, Kalinkowa 17, do Piły.
10009 Duckstein Bronisław, Kalinkowa 17, do Piły.
10010 Duckstein Charlotta Kalinkowa 17, do Piły
10011 Duckstein Artur, Brzeżna 16, do Piły.
10012 Duckstein Rosa, Brzeżna 16, do Piły.
10013 Welisch Herta, Nadgórna 12, do Küstrin
10014 Pogański Jan, Kościelna 5, do Thalheim.
10015 Pogańska Karolina, Kościelna 5, do Thalheim.
10016 Pogański Hildegard, Kościelna 5, do Thalheim.
10017 Lypke Edward, Groblowa 9, do Piły.
10018 Lypke Berta, Groblowa 9, do Piły.
10019 Lypke Helena, Groblowa 9, do Piły.
10020 Lypke Marta, Groblowa 9, do Piły.

Grudziądz, dnia 11. 7. 1922 r.
Prezydent miasta: J. Włodek.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w dniu 25 lipca r. b. o godz. 9-tej rano — Kierownictwo Rejonu Intendentury urządza w Starogardzie **sprzedaż w drodze licytacji publicznej** większej ilości **starego obuwia,** przeważnie zdatnego do użytku, oraz materjałów naprawkowych.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Magistracie Ratusz I. pokój nr. 30.

Magistrat.
J. Włodek. (2322

Kino Orzeł - Variété

Po raz pierwszy w Grudziądzu
Od dziś wtorek, dnia 18 lipca począwszy
Wielki międzynarodowy turniej
walk zapaśniczych
najprzedniejszych światowych mistrzów zapaśników o premje dla zwycięzców
w sumie **500.000 mk.** w gotówce

Do turnieju zgłosili się następujący zapaśnicy.

Szampion z	Hamburga	1. Stalling
"	Nadrenji	2. Wehram
"	Świata Martinique	3. Anglo (Murzyn)
"	Góro. Śląska	4. Loewe
"	Czechosłowacji	5. Miszke
"	Rygi	6. Orlean
"	Bawarji	7. Sanerer
"	Świata	8. Westergaard-Schmidt
"	Saksonji	9. Willing
"	Europy	10. Hiorze
"	Świata z Ameryki	10. Bahn-Samson

Przed zapasami wspaniały program filmowy.
Początek o godzinie 8-mej
Pocz. zapasów o godzinie 9-tej.
Dotąd w Grudziądzu niebywała atrakcja!
2323 **Dyrekcja.**

Piekarnia
wraz
z mieszkaniem i składem
w dobrem położeniu Grudziądza zaraz do przejęcia. Zgłoszenia przyjmuje: 2298
„ZGODA" Sp. Spoż. w Grudziądzu,
ul. 3-go Maja nr. 34.

Ważne dla p. p. Akcjonarjuszy Tuszewskich Warsztatów Stolarskich T. A.
Walne Zebranie
odbędzie się we czwartek 20-go lipca 1922 r. o godzinie 15-tej,
w lokalu kasyna oficerskiego 16 p. a. p. przy ul. Lipowej 48—50 w Grudziądzu (przystanek tramwajowy). 2315

OTTO WALKER
JUBILER ZE SZWAJCARJI
Grudziądz, Józefa Wybickiego 17/19

Posiada wyłączne przedstawicielstwo największych firm warszawskich nakrycia stołowego t. j. wszelkiego rodzaju noży, widelcy łyżek i temu pod.

Zakład otwarty od godz. 10—1 i 3—6
2007a

Poszukujemy natychmiast
elektrotechnika
do pomocy inżyniera, dalej [2308
ślusarza maszynow.
wykwalifikowanego i samodzielnego.
Zgłoszenia z uwierzytelnionemi odpisami świadectw należy skierować do
Tramwajów i Elektrowni
Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 16

Kino-Variete-Apollo
Wielki program światowy (2325
W szale namiętności
Dramat w **5** aktach.
Oprócz tego wspaniała **komedja** w 3 akt.
Zupełnie nowy **Variete.** **Dyrekcja.**

Ogłoszenie.
Wydział Powiatowy w Wejherowie
sprzedaje 8 baraków
drewnianej konstrukcji, podwójnem obiciem deskowem i pod dachem papowym.

Długość 27—53 mtr., szerokość 7 mtr., wysokość 3,5 mtr. każdego baraku.

Reflektanci zechcą przedłożyć oferty z podaniem cen na pojedyncze baraki (bez wodociągów) w zamkniętych kopertach z napisem „Sprzedaż baraków" pod adresem Powiatowy Urząd Budownictwa Wejherowo (Pom.)

Termin do 10 sierpnia 1922 r.

Oglądać baraki można w każdym czasie w Wejherowie przy dworcu, po zgłoszeniu się u budowniczego powiatowego w Starostwie w Wejherowie.

Wejherowo, dnia 11. VII. 1922 r.
Przew. Wydz. Pow.
w z.: Starosta. (2327

Licytacja.
Jak wiadomo, odbywają się w **Grudziądzkich halach licytacyjnyh** przy ul. **Groblowej 3** w każdą **środę i sobotę**
licytacje.
Zwracam szczególną uwagę na to, że **jutro w środę, dnia 19 bm.** sprzedawać się będzie w drodze publicznej licytacji:
serwis stołowy, serwis do kawy, przedmioty kryształowe, rzeczy starożytne, różną porcelanę, szkło figurki, srebrne nakrycia stołowe noże, widelce, łyżki i t. p.
O liczny udział w licytacji uprasza (2326
Brunon Daniel,
licytator i taksator.

Papierosy Sarmatia
nadeszły.
Najbogatszy zapas 2675
cygar i gilz
niżej cen fabrycznych
Pellowski, 3 Maja 41. Tel. 706

Książkowa
i korespondentka
z pięknym charakterem pisma, biegła i doświadczona w prowadzeniu ksiąg oraz korespondencji polskiej i niemieckiej, potrzebna zaraz. 2297
A. Ruchniewicz, Grudziądz
fabryka likierów i wytłocznia soków.

Poszukujemy
asystenta magistratu
z poborami 11-tej klasy. Praktyka biurowa konieczna. Inwalidzi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia należy nadesłać z życiorysem i świadectw.
Magistrat Nowemiasto, Pomorze

Sprzedaże

Do sprzedania tanio:
sprzęty kuchenne lustro i t. d. [2664
po południu.
Nadgórna 68, II. lewo.

Garnitur klubowy
skorzany zupełnie nowy na sprzedaż. — Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 2321.

Rower
z wolnym bieg. nowemi oponami na sprzedaż.
Warsztat reparacyjny
Toruńska 21 podw. (2687

Warsztat
reparacyjny
aut i rowerów
z kompletnem urządzeniem (tokarnią, narzędziami, częściami rezerwowemi) **bardzo korzystnie** na sprzedaż. Zgłoszenia do Eksped. Głosu Pomorskiego pod **nr. 1329.**

Posady

Czeladzi stolarskich
na wyrób mebli poszukuje
Grudziądzka Wytwórnia Mebli,
ul. Kilińskiego 8. [2669

Do składu kolonialnego i wyszynku w dużej kościelnej wsi na Pomorzu poszukuje starszego, biegłego, pracowitego 2311
ekspedjenta
władającego biegle językiem polskim i niemeckim. Zgłoszenia z podaniem pensji i świadectwa nadesłać:
S. Komorowski,
Stara Kiszewa, powiat kościerski.

Panienka
która dłuższy czas w urzędzie pocztowym pracowała poszukuje miejsca stósownego, najchętniej jako telefonistka. Łask. zgłosz. do eksp. Głosu Pomorskiego pod nr. 2670a.

Poszukuję **posady**
nauczyciela
domowego dla chłopców w wieku lat 10—15.
Uwzględniam wykształcenie intellektual. i fizyczne. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 2637

Dwóch zdolnych pomocników fryzjerskich
poszukuje [2678
Fryzjer A. Pinno
ulica Sienkiewicza nr. 4.

Potrzebna od 1 sierpnia r. b. do prowadzenia gospodarstwa domowego katol. samodzielna
gospodyni
z dobremi świadectwami
Dom Zakupu
B. Przewoski, Nowe.
2328

Czeladników krawieckich
poszukuje natychmiast
F. KRAJEWSKI, 2673
ul. 3 Maja 39/40.

Mieszkania

Dwuch panów
poszukuje od 1. VIII. dobrze umeblowanego
pokoju
najchętniej w centrum miasta. Oferty pod nr. 2244 do Głosu Pom.

Różne

Salon fryzjerski
dla pań i panów,
mycie głowy, ondulacja, upinanie modnych fryzur, manikir i wszelkie roboty z włosów. Wielki wybór warkoczy hurt. i detal., oraz lalki, zabawki dziec. i reperacja lalek. [2677
Fryzjer A. Pinno
ul. Sienkiewicza nr. 4.

Kino Korso
Tylko trzy dni
Początek o g. 6.
Albin Neuss
w głównej roli potężnego dramatu
Sumienie
5 akt. II. 5 akt.
ASTA NIELSEN
w
Grzechy ojców
Dramat w 3 akt.
(2320

Poznaną osobę
która w dniu 16. t. zabrała z sobą mylnie garderobę męską: kapelusz płaszcz i łyżki stołowe, upr. się o zwrot tychże rzeczy do p. **Engla** w Tivoli [2674
Gardorobiarka.

Szczapy Wałki Chrust Pieńki Torf
[2265A
poleca wagonami z własnego przedsiębiorstwa
Wessler, Jeżewo
p. Swiecie.

Lekcji
języka francuzk.
udzielam 2652
Teorja i praktyka
Józ. Wybickiego nr. 47, II piętro lewo.

Zguby

Zgubiono
[2679
złoty zegarek damski z krótkim łańcuszk. srebrnym. Za wynagr. zwrócić na ul. 3 Maja 18 w składzie